

MAREK KOCHANOWSKI
UNIwersytet w Białymstoku
ORCID: 0000-0002-4968-009X

DOŚWIADCZENIE HISTORII I TRAUMY W NARRACJACH POPULARNYCH O PODLASIU



tekście chciałbym omówić wybrane wydarzenia z historii mające swoje reprezentacje w powieściach popularnych trzech autorek (Barbary Goralczuk, Renaty Kosin, Katarzyny Bondy), których fabuła ulokowana jest na współczesnym Podlasiu (w odróżnieniu od Podlasia historycznego) i dotyczy zdarzeń rozgrywających się tu w przeszłości, a w szczególności bieżącej, II wojny światowej oraz czasów powojennych. Aby w pełni pokazać działanie historii, wykorzystam pojęcie traumy¹.

Popkultura opowiada o przeszłości za pomocą schematów składających się na fabułę jej różnego rodzaju „tekstów”. Tego typu działanie prowadzi do

¹ „Traumę” rozumiem jako silne doznanie psychiczne, zgodnie z ustaleniami Freuda, który tak definiował uraz zewnętrzny: „Wydarzenie takie, jak uraz zewnętrzny, wywołuje na pewno potężne zakłócenie w zasobie energetycznym organizmu i uruchomi wszelkie mechanizmy obronne”. Z. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 2005, s. 31. Więcej na temat traumy czyt. w tematycznych numerach poszczególnych czasopism: „Teksty Drugie” 2004, nr 5 (temat numeru: *Trauma (nie)przedstawiona*); „Teksty Drugie” 2010, nr 6 (temat numeru: *Trauma lektury/lektura traumy*); „Napis” 2013, nr 19 (temat numeru: *Album rodzinny z traumą w tle*). Agata Bielik-Robson, definiuje traumę za Freudem i Heideggerem jako: „nagle wtargnięcie wymiaru czasowości (...), moment założycielski, a zarazem niszczący dla podmiotowości”. A. Bielik-Robson, *Słowo i trauma: czas, narracja, tożsamość*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 25. Badaczka zwraca uwagę na „czasowy moment traumy”, która zawsze wydarza się za wcześniej. Tamże, s. 25.

oswojenia lęku związanego ze stratą bliskich, przemocą, śmiercią przodków, wielkimi wydarzeniami historycznymi, zaspokaja potrzebę zaprowadzenia ładu i bezpieczeństwa. Wstępnie można założyć, iż trauma w narracjach popularnych, która pojawia się w związku z jakimś zdarzeniem, rozdziela postawy i emocje między wzorami archetypicznymi: bohater, ofiara, nawrócony syn, srogi ojciec. Znaczenia utrwalonych w literaturze struktur znanych z baśni i mitów, takich jak podróż, wędrówka, zniszczenie i odbudowa domostw, zostają zaktualizowane, pozwalając na nowo opowiedzieć o rzeczach wypartych, przeżyć je i zracjonalizować. Trauma, która pojawia się w miejsce kryzysu, generuje własną interpretację zdarzeń.

Wszystkie omawiane powieści dotyczą sytuacji, w których autorki sięgają do prywatnych archiwów i własnych wspomnień, aby pokazać, jak historia wpłynęła na losy ich rodzin, ale też ich własne dzieciństwo i pamięć. Znamienne, iż pisarki wybierają do tego celu powieść popularną, traktując ją jako medium, za pomocą którego dzielą się traumatycznymi opowieściami.

BIEŻEŃSTWO JAKO RODZINNA TRAUMA. POWIEŚCI BARBARY GORALCZUK

Na Podlasiu bieżenieństwo² jest traumatycznym mitem przez długi czas istniejącym poza głównym nurtem oficjalnej historii, ale obecnym w wielu domowych opowieściach i rodzinnych archiwach³. Barbara Goralczuk tematyce związanej z bieżenieństwem oraz udziałem w nim własnej rodziny poświęciła dylogię: *Nadzieja aż po horyzont* z 2015 i *Miód* z 2017 roku. Fabuła pierwszej części koncentruje się na losach przodków autorki ze wsi Mokre koło Bieleska Podlaskiego, którzy wyruszyli w 1915 roku wraz z innymi bieżeńcami w głąb Rosji. Wydarzenia towarzyszące tej wędrówce i doświadczenia rodzinne obserwujemy oczami trzynastoletniej Kasi, babci autorki. Na podstawie jej wspomnień⁴ Goralczuk napisała swoje obie książki, które można zaklasyfikować jako popularne powieści historyczno-obyczajowe.

² Najbardziej kompetentnym i bogato udokumentowanym opisem tematu bieżenieństwa jest książka A. Prymaki-Oniszk, *Bieżenieństwo 1915. Zapomniani uchodźcy*, Wołowiec 2016.

³ Jako traumatyczny mit założycielski dla historii Stanów Zjednoczonych D. La Capra traktuje Wojnę Secesyjną. Por. D. LaCapra, *Writing History, Writing Trauma*, Baltimore 2014, s. XIII.

⁴ Por. <http://www.umbielskpodlaski.pl/pl/strona/powieść-barbary-goralczuk-o-bieżenieństwie> [dostęp: 15.10.2020].

Część pierwsza opowiada historię Filipiuków, Kasi i Romana, oraz ich rodziców, a także przedstawia poszczególne etapy wyjazdu bohaterów z kraju w głąb Rosji: pozbywanie się majątku, śmierć bliskich, epidemie zabierające bohaterom rodziców. Goralczuk, oprócz opisu odysei chłopów z Podlasia, stara się utrwalić w powieści ówczesne realia związane z różnymi tradycjami i obrzędami, zarówno tymi z okolic Bielska, jak i tymi odkrytymi już w głębi Rosji. W ten sposób powieść popularna staje się dla autorki medium służącym zachowaniu pamięci rodzinnej, np. o sposobie obchodów wiejskich wesel, obróbki zboża, odbudowy domostwa po zniszczeniach wojennych, o siermiężnej edukacji w wiejskiej szkole i wielu innych.

Pisarka przedstawia bieżąco jako skutek rozpadu świata, który „prez staje być znany, gdy w jednej chwili zmienia się w koszmar”⁵. Początkowy opis wsi Mokre sugeruje istnienie arkadyjskiej, zawieszanej niejako poza czasem miejscowości, do której w 1915 roku zaczęła „dobijać się” wielka historia, czyli wojna Rosji z Austro-Węgrami i z Niemcami. Na skutek działań wojennych dochodzi do wyjazdów wielu mieszkańców, czasami całych wsi, z rejonu Bielska, Hajnówki, Orli. Exodus chłopów jest napędzany propagandą rosyjską, wywołującą strach przed Niemcami. Rodzina Filipiuków wyrusza na Wschód, po kilku dniach ojciec rodu umiera na tyfus, śmierć ta prowadzi do zniechęcenia i depresji oraz odbiera motywację do dalszej wędrówki jego pozostałym przy życiu członkom. Anonimowy pochówek mężczyzny w obcej ziemi będzie wstrząsem dla całej rodziny. W dalszej wędrówce Filipiukowie doświadczają nędzy, głodu, wielu niepowodzeń, a poczucie odosobnienia i beznadziei potęgują mijane po drodze groby.

Śmierć męża staje się dla matki Kasi doznaniem traumatycznym: „Antoni – wzdychała Maria – Antoni! Nie pochowałam cię! Co ze mnie za żona! Wróć tu i znajdę, gdzie cię złożyli”⁶. W kolejnych częściach tekstu narratorka przedstawia trudne dzieje aklimatyzacji rodziny w Rosji, jej spotkania z miejscowymi, lokalnymi obyczajami. Po doświadczeniu traumy wysiedlenia i śmierci głowy rodu, Filipiukowie doświadczają kolejnych negatywnych inicjacji; w Rosji wybucha rewolucja, podpalane są kolejne gospodarstwa, zamieszki wybuchają w poszczególnych miastach. Istotnym wydarzeniem w wędrówce młodej Kasi staje się śmierć Jewgienii Miedwiediewej, arystokratki poznanej w czasie tułaczki, która została brutalnie zgwałcona, a jej ciało zbeszczeszczono.

⁵ B. Goralczuk, *Nadzieja aż po horyzont*, Bielsk Podlaski 2015, s. 7.

⁶ Tamże, s. 43.

Rosja obserwowana przez Filipiuków jest krajem podlegającym zmianom, w którym usunięto, jak w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej, władzę – jeden z aksjomatów regulujących życie społeczne: „Koniec świata – mruknęła niechętnie Maria – co to się wyrabia w tym kraju! Żeby na władcę podnosić rękę!”⁷. Opisy różnego rodzaju form zamieszek oraz niechcianych podróży, przerzucania z kolejnych miejsc pociągami towarowymi, lęków o rozłączoną rodzinę, mordów i podpaleń, wypełniają większość kart pierwszej części dylogii.

Ostatnie strony powieści pokazują powrót przodków pisarki do Mokrego, gdzie zostawione przez mieszkańców wsi gospodarstwa znajdują się w stanie upadku, bądź grabieży: „Ziemia została spustoszona, ogołocona”⁸. Motyw odbudowania zniszczonego domu jest charakterystyczny dla wielu narracji o traumie: po licznych udrękach bohater odnajduje ulgę, gdy opowiada swoje dzieje albo historię dramatycznego zdarzenia, jakie dotknęło rodzinę. Kolektywne odbudowanie domostwa w tego typu utworach symbolizuje nowy początek i zabliznianie się starych ran, a umieszczenie dziejów rodu na tle historycznym ma uwrażliwić czytelników na kruchość egzystencji oraz wspólnotowe znaczenie figury domu. W sposób arcydzielny tego typu procesy opisał Gabriel Garcia Marquez w *Stu latach samotności*.

Część druga dyptyku pokazuje dotkniętą bieżącością wspólnotę prawosławnych chłopów ze wsi Mokre, którzy muszą odbudować w II Rzeczypospolitej codzienne życie. Doświadczenie Wielkiej Wojny wpływa traumatycznie na ich poczucie zadowolenia, potrzeba rekonstrukcji ładu zostaje utrudniona zniszczeniami, jakie poniosło Podlasie w czasie działań wojennych. Opis powrotu Filipiuków przypomina próbę scalenia wspólnoty, bieda i zbliżająca się zima zmuszają bohaterów do działania kolektywnego; autorka opisuje ludzi „zaczynających od zera”, chorych na tyfus, w otoczeniu „skażonych krajobrazów”:

Okolica wyludniona przez lata, prezentowała się ponuro. Zarośnięte chwastami siedliska bez domów, zaniedbane podwórza, ziemianki, w których koczowali mieszkańcy. Niektóre wsie w całości zostały spalone. Front z 1915 roku przebiegał po północnej stronie Bielska, i tam ogień strawił wiele zabudowań. Ziemia zryta lejami wielu bomb i okopami leżała odłogiem. Ciała zabitych zostały zebrane i pochowane w zbiorowych mogiłach. Wysokie

⁷ Tamże, s. 102.

⁸ Tamże, s. 223.

kurhany znaczyły frontową ścieżkę, ale ciągle jeszcze znajdowano ciała ofiar wojny, zagrzebane w ziemi. Rolnicy znajdowali te szczątki podczas prac polowych i takie makabryczne znaleziska zanosili na swoje cmentarze, grzebali byle jak, aby w poświęconej ziemi, żeby duchy zmarłych nie straszyły ich, prosząc o godny pochówek⁹.

Chociaż w narracji da się odczuć grozę wywołaną wojną (w okolicznych bagnach pływają szkielety, matki muszą chronić swoje dzieci przed wałęsającymi się po polach wilkami), to autorka nie stroni od literackiego kiczu właściwego dla tego typu literatury, opisy pełne są kalek i schematów: „Cień i chłód sieni objął ją troskliwie”¹⁰, „Bo życie ma wiele wymiarów. Radości i troski są jego wspólną częścią...”¹¹.

Goralczuk w *Miodzie* pokazuje, iż przemoc i śmierć są zagrożeniem także w czasach pokoju. Jeden z dłuższych epizodów w tej powieści dotyczy edukacji w nowo otwartej szkole powszechnej, gdzie pełnię władzy sprawuje demoniczny nauczyciel Bykowski. W czasie lekcji, rozeźlony na klasę, popycha niedowidzącego ucznia na ziemię, łamiąc mu w ten sposób kręgosłup. W akcie zemsty brat zabitego morduje nauczyciela. Motyw umierających dzieci i kobiet jest w książce przywoływany często. Na przykład Igor, najstarszy wnuk diakona Hawryluka, zginął zastrzelony przez księdza Fijałkowskiego za kradzież kilku jabłek. W tej społeczności mąż może zamordować kobietę z byle powodu – Wańka maltretuje swoją żonę Justynę, a następnie brutalnie ją zabija, nie ponosząc żadnych konsekwencji.

Jak zauważył David Gurevitz, „Trauma odsłania ukrytą ranę i rozbija całość podmiotu i spójną jedność świata”¹². Dylogia Goralczuk kończy się wybuchem II wojny światowej, aktualizującym ponownie lęki głównej bohaterki, powstałe w niej w czasie bieżącej wojny. Powielenie tego typu stanów, wywołane rozbiciem wskazanej przez Gurevitz jedności, brak wiary w możliwość osiągnięcia stabilizacji i spokoju, prowadzące do wytworzenia permanentnej sytuacji lękowej sprawia, iż wydarzenie to staje się traumatycznym, założycielskim „mitem o pochodzeniu”¹³, aktywizującym się nie tylko przy

⁹ B. Goralczuk, *Miód*, Białystok 2017, s. 14.

¹⁰ Tamże, s. 8.

¹¹ Tamże, s. 66.

¹² D. Gurevitz, *Literature as Trauma: The Postmodern Option-Franz Kafka and Cormac McCarthy*, w: *Interdisciplinary Handbook of Trauma and Culture*, red. Y. Ataria, D. Gurevitz, H. Pedaya, Y. Neria, New York 2016, s. 7.

¹³ D. LaCapra, *Writing History, Writing Trauma*, dz. cyt. s. XIV.

każdym konflikcie wojennym, ale też we wszelkich momentach wtargnięcia historii w uporządkowane życie chłopów z Podlasia.

JEDWABNE RENATY KOSIN. DZIECIŃSTWO, WYPARCIE I FAŁSZ

Jedną ze strategii stosunku do przeszłości historycznej jest jej idealizacja¹⁴, polegająca na zwrocie ku mitycznemu czasowi, powrocie do historii, powtarzania momentów dumy i chwały danej wspólnoty, chociażby wspólnej przyjaźni Żydów i Polaków, opowieści o walecznym wrześniu 1939 roku czy żołnierzach wyklętych. Tego typu idealizacja pojawia się w popularnych powieściach obyczajowych Renaty Kosin, w jej gawędach o życiu w małych miasteczkach i doświadczaniu w nich czasu mitycznego, związanego np. z dzieciństwem. Przeszłość, o czym pisał niedawno Zygmunt Bauman, umożliwia odnalezienie się w ciągle zmieniającej się teraźniejszości¹⁵. Jednocześnie Bauman, omawiając pracę Svetlany Boym *The Future of Nostalgia*, przestrzega przed myleniem ojczyzny realnej z wyobrażeniową¹⁶, przed jej krzepiącą odmianą zakładającą bezkrytyczny powrót do narodowych symboli i mitów.

W potocznej świadomości Jedwabne funkcjonuje jako miasto, w którym żyją potomkowie ludzi odpowiedzialnych za tragiczną zagładę Żydów w czasie II wojny światowej. We współczesnych reportażach, chociażby Marcina Kąckiego czy Anny Bikont, jest to miejsce przedstawiane jako ponure, niepotrafiące przepracować swej przeszłości, w dalszym ciągu ją wypierające. Jedwabne stanowi tu mroczny przykład, negatywny punkt odniesienia, przywoływany w narodowej debacie nad historią, ma w niej swoją rolę i miejsce, zdefiniowane ostatnio słowami Tomasza Żukowskiego w książce *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*. Żukowski pisze o tym, że panowanie nad narracją o przeszłości toczy się nie tylko w sferach opowieści, ale i praktyk, a władza nad praktykami „zbiega się z władzą nad opo-

¹⁴ Por. A. Mazurkiewicz, „Fantomy przeszłości”. Artystyczne strategie uobecniania pamięci w kulturze popularnej (na wybranych przykładach), w: *Popkulturowe formy pamięci*, red. S. Buryła, L. Gąsowski, D. Ossowska, Warszawa 2018, s. 19.

¹⁵ Z. Bauman, *Retropia. Jak rządzi nami przeszłość*, przeł. K. Lebek, Kraków 2018.

¹⁶ Tamże, s. XV.

wieścią o wspólnocie i jak w obu tych obszarach zakorzenione są tożsamości aktorów sceny społecznej”¹⁷.

Chciałbym przyjrzeć się Jedwabnemu w powieściach Renaty Kosin, autorki m.in. *Bluszcza prowincjonalnego* i *Jedwabnych rękawiczek*. O mieście tym Kosin wspomina na swoim blogu we wpisie zatytułowanym: *Jedwabne na kartach powieści, i nie tylko...*:

Pora na kolejny etap podróży z *Bluszczem prowincjonalnym*. Dziś przystanek bardzo dla mnie bardzo szczególny. Małeńkie, podlaskie miasteczko, to samo, do którego Anna wybrała się na targ po jaja kupowane parami (a dla czego parami, odpowiedzi należy poszukać w *Bluszczu* ;)), i gdzie odwiedziła parę innych miejsc. Miejsc, o których zamierzam jeszcze raz opowiedzieć. Zapraszam na wycieczkę w okolice, gdzie się urodziłam i wychowałam, gdzie urodzili się i wychowali również moi dziadkowie i pradiadkowie. Zapraszam do mojego Jedwabnego :)... tego samego, o którym kilka lat mówiono głośno, może czasem zbyt głośno. Którego temat właśnie powraca w kontekście kontrowersyjnego filmu „Pokłosie” w reż. W. Pasikowskiego. Miejsce, gdzie wiele lat przed moim urodzeniem wydarzyły się sprawy, o których nie zamierzam tu mówić(...) ¹⁸.

W przytoczonym opisie miasteczka na Podlasiu widoczna jest swoista asekuracja, autorka zna przeszłość Jedwabnego, jednak celowo ją pomija, sugerując, poprzez różnego rodzaju zabiegi związane z „wyciszaniem faktów” (miasteczko „o którym kilka lat mówiono głośno, może czasem zbyt głośno”, „miejsce, gdzie wiele lat przed moim urodzeniem wydarzyły się sprawy, o których nie zamierzam tu mówić...”), iż żydowski pogrom nie stanowi najważniejszego kontekstu dla zrozumienia charakteru tej miejscowości w najnowszej historii.

Zabieg ten zilustruję przykładem z powieści. W *Bluszczu* Kosin opisuje kirkut w Jedwabnem, który znajduje się przy ul. Cmentarnej, tuż obok pomnika upamiętniającego spaloną stodołę, gdzie 10 lipca 1941 roku dokonano mordu na jedwabieńskich Żydach:

¹⁷ T. Żukowski, *Wielki retusz. Jak zapomnieliśmy, że Polacy zabijali Żydów*, Warszawa 2018, s. 30.

¹⁸ Zachowałem oryginalną pisownię autorki. Całość: <http://renatakosin.blogspot.com/2013/02/z-wizyta-w-moim-jedwabnem.html> [dostęp: 20.10.2019].

Wysiadła na parkingu obok długiego, kamiennego muru i oparła się o maskę samochodu, spoglądając w kierunku pofałdowanego, leszczynowego zagajnika. Mogiłki. Tak zawsze nazywali to miejsce mieszkańcy. To tutaj najczęściej przychodziła z koleżankami, córkami jedwabieńskiej znajomej, którą kiedyś często odwiedzała jej matka. Przybiegały tu we trzy. Latem na orzechy, zimą na sanki¹⁹.

Opis jest enigmatyczny, brak w nim geograficznego konkretności, miejsce, gdzie znajduje się kirkut w pamięci autorki jawi się jako nieoswojone, ale i niebudzące ciekawości. Kosin nie zauważa w mieście śladów jedwabieńskich Żydów, nie wspomina o nich, chociaż jej książka ukazała się w 2013 roku, więc w momencie, kiedy debata nad *Sąsiadami* Grossa została już w jakiś sposób podsumowana. Przed wojną w Jedwabnym Żydzi stanowili 40% populacji całego miasta, zamieszkiwali większość opisywanych przez nią kamienic przy rynku. Przywołam kolejny opis – park w centrum, gdzie goniono w morderczym marszu Żydów:

Jak większość podlaskich miasteczek, również centrum Jedwabnego zdołał park. Ten akurat był bliźniaczo podobny do bujanowskiego. Weszła w szeroką alejkę. Kiedy dotarła do centralnego placu wybrukowanego dwukolorową kostką, niemal roześmiała się w głos. Wyglądało to identycznie jak w Bujanach, jednak środek placu był pusty, natomiast na jego skraju stał pomnik. Z pewną zazdrością zauważyła też, że w jedwabieńskim parku zachowano wszystkie srebrne świerki, podcinając im jedynie dolne gałęzie. Piękne i dostojne wciąż stanowiły największą jego ozdobę²⁰.

Zupełnie inaczej na ten sam park patrzy w *Białymstoku. Białej sile, czarnej pamięci* Marcin Kącki:

W parku, w którym nie ma słowików, kosów, niemiłosiernie drą się wrony i szpaki, choć południe, upał. Władze montują siatki na drzewach, ale nadaremnie. Na ławce niedobitek z piątkowej zabawy chrapie w rytm jazgotu (...). W tym parku zaczęła się gehenna, tu sąsiadów sprowadzili mieszkańcy, nim pognali ich do stodoły kilkaset metrów dalej²¹.

Kosin pisze głównie o Jedwabnem swojego dzieciństwa. Jako dziewczynka mogła nie wiedzieć, co się zdarzyło w 1941 roku, ale jako dorosła kobieta

¹⁹ R. Kosin, *Bluszcz prowincjonalny*, Zakrzewo 2012, s. 174.

²⁰ Tamże, s. 173.

²¹ M. Kącki, *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*, Wołowiec 2015, s. 85.

wie. Nie wspomina o żydowskich mieszkańcach miasta, ale docenia znaczenie przeszłości w jego rozwoju, jest to jednak przeszłość zaklęta głównie w kapliczkach Matki Boskiej, umieszczonych w elewacjach domów. Największy dramat w historii miasteczka to dla niej pojawienie się po wojnie gęstej zabudowy domków jednorodzinnych w miejscu, gdzie kiedyś znajdował się ogromny plac targowy.

Inny utwór pisarki ma znaczący tytuł: *Jedwabne rękawiczki*. Powieść zaczyna się przylotem do Polski Laury Kossackiej, która wraca tu po dłuższym pobycie w Stanach Zjednoczonych na urlop i zatrzymuje się u ciotki Heleny w Bujanach. W międzyczasie wybiera się do Jedwabnego na spotkanie z nowym właścicielem ich rodzinnego domu. Nabywca w czasie remontu znajduje różne dokumenty i wycinki z gazet, które wysyła do Stanów. Jednym z odkrytych przez niego przedmiotów była tytułowa jedwabna rękawiczka. Charakterystyczny jest już wjazd Laury do miasta:

Odetchnęła z ulgą, gdy minęła ogromny plac targowy na rogatkach Jedwabnego. Ulica Łomżyńska wiodła wprost do głównego rynku. Jego centralną część stanowił park, co było typowe dla większości małych miasteczek w tych stronach. Laura zwolniła, objeżdżając go, bez wyraźnej potrzeby, tylko po to, by przyrzeć się wszystkiemu dokładnie. Zatrzymała się obok jednej ze starych kamienic, przy zaokrąglonych schodach apteki, ulokowanej w tym samym miejscu od przynajmniej kilkudziesięciu lat. Obróciła się i zajrzała z ciekawością w jedną z szerokich parkowych alejek naprzeciwko – dawniej kończącą się okazałym klombem obsadzonym różami i z ławkami wokół. Dziś kwiatowy kobierzec zamieniono w plac wybrukowany dwukolorową kostką. Na jego skraju, w cieniu drzew stał pomnik poświęcony ofiarom wywózek na Syberię, dokonanych w czasie sowieckiej okupacji²².

Opis Jedwabnego przypomina pejzaż wyzbyty traumy historii, jedno z wielu podlaskich miasteczek z najważniejszym budynkiem pośrodku – kościołem. Z pozoru przestrzeń miasta nie wyróżnia się niczym wśród innych tego typu miejscin. Historia jest w tym krajobrazie zaznaczona, tyle że to historia polska: odsyła do niej stojąca w tym miejscu od kilkudziesięciu lat apteka i pomnik upamiętniający wywózki na Sybir. W deskrypcji została wyeksponowana tradycja i martyrologia: jeśli ktoś tu cierpiał, to głównie my. Innym ważnym elementem jest kościół, na który Laura patrzy ponad drzewami:

²² R. Kosin, *Jedwabne rękawiczki*, Poznań 2018, s. 34.

Zadarła głowę i zerknęła ponad ich wierzchołki, w stronę bielejących wież kościoła. Wyglądały na odnowione. Podobnie jak wnętrze świątyni. Kiedy była tu ostatnim razem, wstąpiła na chwilę do środka. Początkowo sądziła, że trafiła na moment przed jakąś ważną uroczystością, ponieważ kościół prezentował się bardzo odświeżenie. Wszystko lśniło świeżością i czystością, a w środkowej nawie na błyszczącej szkliscie podłozie leżał długi, czerwony dywan. Potem jednak sobie przypominała, że przecież tak było zawsze. Kościół właściwie codziennie wyglądał odświeżenie. W wazonach pyszniły się świeże kwiaty zerwane z przydomowych ogródków, a boczne ołtarze zdobiły ręcznie dziergane koronkowe obrusy ofiarowane przez pobożne parafianki²³.

W przytoczonym opisie słowo „odnowione” symbolizuje rekonfigurację tradycji, pozostałe określenia z deskrypcji kładą nacisk na zwrot, przezwrot, nowe podejście: „wszystko lśniło świeżością i czystością”. Istotne jest zwłaszcza określenie „tak było zawsze”, sytuujące historię miasta po stronie kreacyjnej roli katolicyzmu. Autorka ponownie nie wspomina o żydowskiej przeszłości Jedwabnego, tradycja istnieje głównie we wnętrzu kościoła: „ozdobionym przez koronkowe obrusy dziergane przez pobożne parafianki”. W książce występuje wprawdzie pamięć o Żydach, obyczajowość i religia żydowska²⁴, ale spełniają ona przede wszystkim funkcję uatrakcyjnającą fabułę powieści. Nowy właściciel odnajduje w domu należącym do rodziny Laury rysunek pokazujący kabbalistyczne drzewo życia. Szkic ten wywołuje w nim i w bohaterce potrzebę rozmowy na tematy związane z tradycją i kulturą żydowską, ale najważniejsze lata dla Żydów w Jedwabnym zostają w niej skwitowane krótkim zdaniem Lichoty:

Oboje wiemy, że wiele lat później nadszedł dla judaizmu czas znacznie trudniejszy – odparł poważnie (...).

Widząc obojętną twarz Laury, Lichota dopowiada:

Przypominam, że Jedwabne to szczególne miejsce, jeśli chodzi o kwestię żydowską. – Uparcie trwał przy swoim. – Gdyby tak...

– Tak, wiem – przerwała mu z obawy przed tym, co za chwilę mogła usłyszeć.

Nie miała ochoty na dalsze dywagacje. Z nikim nie dyskutowała na podobne tematy, jak i na parę innych, gdy spodziewała się odmiennego zdania rozmówcy. Nie zamierzała modyfikować własnych poglądów ani też nikogo

²³ Tamże, s. 34-35.

²⁴ Por. M.C. Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć zagłady*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 2001.

do nich przekonywać. Źle znosiła konflikty. Rozmów o polityce, religii, pogromie w Jedwabnem i *Pokłosiu*, mimo, że z ulubionym aktorem w roli głównej, unikała jak ognia²⁵.

Omawiana książka ma więc być czymś w rodzaju osobistego odczarowania znanego z pogromu miasteczka. Określenie „żydowskie” oznacza w *Jedwabnych rękawiczkach* przede wszystkim tajemnicę, tu związaną z kabałą i mistyką. Nawet jeśli dochodzi do rozmowy o przodkach, przeszłości, tradycji (Laura, rekonstruuując linię swojego rodu trafia na losy Eleonory i Kajetana Kossackich, którzy razem zginęli w 1941 roku, prawdopodobnie w pogromie), to wspomnienie o pogromie staje się tłem do zawiązania sensacyjnych i melodramatycznych wydarzeń. Dalsza część książki jest już bowiem pobieżnym kolażem różnych wątków, mającym uatrakcyjnić fabułę. Występują więc elementy związane z różokrzyżowcami, masonami, zwolennikami kabały, wierzy się w tej powieści w dusze zakłęte w porcelanowych lalkach. Pogrom w Jedwabnem potraktowany został tu głównie jako wydarzenie wpływające na perypetię postaci, budowana jest nowa tradycja i nowe dziedzictwo, co można zinterpretować poprzez odwołanie do uwag Davida Loventahla, który, pisząc o współczesnych lękach, stwierdził, iż: „oczekiwania wobec przyszłości podlegają erozji, świadomość przeszłości nasila się i miliony osób mają wpojony pogląd, iż potrzebują dziedzictwa, które im się należy”²⁶.

OKULARNIK KATARZYNY BONDY. KRYMINAŁ JAKO KOZETKA

Kryminał Katarzyny Bondy wpisuje się w tendencję właściwą dla dzisiejszego kryminału, polegającą na opisywaniu rzeczywistych problemów i miejsc, takich jak chociażby wpływ dawnych służb bezpieczeństwa na strukturę współczesnej policji czy problemy mieszkańców małych miasteczek. Wizje świata, jakie się w nim pojawiają, noszą jednak znamiona indywidualnego sposobu odbioru rzeczywistości poszczególnych autorów, często zdeterminowane ich doświadczeniem biograficznym.

Literatura popularna angażuje się w prywatne opowieści. Przywracanie pamięci o wydarzeniach z przeszłości powiązane jest z edukacją czytelników

²⁵ R. Kosin, *Jedwabne rękawiczki*, dz. cyt., s. 47-48.

²⁶ D. Loventahl, *The Heritage Crusade and the Spoils of History*, New York 1997, s. 5-6.

i porządkowaniem ich doświadczeń, także tych związanych z konkretnym regionem. Sięganie po traumatyczne opowieści z historii daje również okazję do zajrzenia w archiwa domowych pamięci, do konfrontowania lekturowego doświadczenia z doświadczeniem związanym z rodziną. Jeden z rozdziałów *Okularnika*, zatytułowany *Staszek* (1946) jest rekonstrukcją działań „Burego”. Choć powieść stanowi element większego cyklu, to dominantą tematyczną tej części jest właśnie odwołanie do zbrodniczej aktywności Romualda Adama Rajsa (ur. 30 listopada 1913 roku w Jabłonce, zm. 30 grudnia 1949 roku w Białymstoku). W zorganizowanym przez niego pogromie ginie dwudziestopięcioletnia Katarzyna Załuska, matka Duni Załuskiej. Tytułowy Staszek zdradza swoją społeczność Buremu w odwecie za pobicie przez prawosławną ludność, a w czasie akcji zabija w panice polskie dziecko. Dunia na skutek wydarzeń z dzieciństwa zaczyna wierzyć, iż posiada moc uzdrawiania i staje się lokalną szeptunką.

Bonda dedykuje *Okularnika* swojej babci, Katarzynie, zamordowanej w 1946 roku w pogromie wsi prawosławnych na Podlasiu oraz mamie, która w wieku sześciu lat została sierotą. Pisarka sugeruje, iż powieść będzie próbą pokazania traumy bliskich jej osób. W *Posłowniu* pisze: „Jest w tej powieści ukryta także moja rodzinna historia. Od dziecka słyszałam o babci, która zginęła w czasie wojny. Była w siódmym miesiącu ciąży i, jak mi mówiono: zastrzelił ją niemiecki czołg. To matka mojej matki. Miała na imię Katarzyna. Noszę po niej imię.”²⁷. I jeszcze jeden fragment:

Kiedy czytałam dokumenty w IPN, czułam ciarki na plecach. Każde słowo zawarte w aktach dotykało mnie osobiście (...). Nie rozumiałam wagi ZIEMI ani tego, że psychologiczna pamięć naszych przodków, historia, z której wyrosliśmy, która rzutuje na nasze dziedzictwo kulturowe, społeczne, a także nasze horyzonty myślowe, zawiera się w nas i jest niczym cień dla ciała. Nie da się od niej uciec, a wręcz powinno się ją znać, by lepiej zrozumieć siebie i zapewnić spokój ducha naszym potomkom²⁸.

Bonda opisuje napięcia między Polakami a Białorusinami w Hajnówce, które, niczym u Szekspira, przechodzą z rodziców na dzieci. Podziały są różnorodne, w mieście liczy się np., jaką kto kończy szkołę: polskie liceum czy to z białoruskim językiem nauczania. W domach ciągle mówi się o tym,

²⁷ K. Bonda, *Okularnik*, Warszawa 2015, s. 838.

²⁸ Tamże, s. 839.

jak czerwona jest Hajnówka, w której u sterów są cały czas ubecy i komuniści. Prawicowa nastolatka maluje duży mural z żołnierzami wyklętymi, aby dopieć Bractwu Młodzieży Prawosławnej. Lokalny katecheta, Leszek Krawanów, sam siebie określa „polskim faszystą”. Ale w *Okularniku* najbardziej rażąca okazuje się dysproporcja między szczegółowo odwzorowanym tłem regionu, relacjonowanymi faktami z historii, a banalnym, wręcz schematycznym rozwiązaniem zagadki kryminalnej, do której wcale nie jest potrzebny wątek narodowościowy.

Rozwiązanie powieści rozczarowuje. Dowiadujemy się, że Hajnówką rządzi Rada Sprawiedliwych, czyli grupa byłych esbeków, a ich wieloletnie władanie wspomagane jest przez praktyki wicedyrektor prywatnego ośrodka całodobowej opieki dla zaburzonych nerwowo i psychicznie, polegające na przetaczaniu świeżej krwi do ciał lokalnych prominentów. Dzięki temu zapewniają sobie namiastkę nieśmiertelności i przedłużenie życia, a także usuwają wrogów, którym spuszczają krew. Szefowa ośrodka to Magdalena Prus, która za sprawą regularnych transfuzji wygląda na dwukrotnie młodszą, niż jest w rzeczywistości. Życiodajny płyn wytacza z ciał przy użyciu szafy tortur rodem ze średniowiecza, w której odbywa się nakłuwanie ofiary, by jej krew spłynęła do odpowiednich naczyń.

Intryga w *Okularniku* funkcjonuje w sposób niezależny od historii o „Burych”²⁹, chodzi o kolejny przykład miasteczka, w którym grupa rządzących trzyma miejscowość w ryzach, posługując się teczkami i szantażując innych. Ale Bonda opisuje jednocześnie traumę mieszkańców Hajnówki i okolic. W ziemiance obok wsi Puchały znaleziono kości zamordowanych furmanów. Leżały tam kilkadziesiąt lat, mieszkańcy znali prawdę o mordach i chodzili tam się modlić, publiczne ujawnienie zbrodni nastąpiło jednak dopiero w 1995 roku. Łącząc tak wiele wątków, autorce trudno się zdecydować na jedną spójną konwencję. Standardowa narracja, właściwa dla powieści kryminalnej, pełna jest tutaj odwołań do innych dzieł kultury, także elitarnej: jeśli bohaterka trafia do ośrodka leczącego chorych na zaburzenia nerwowe, to za ladą powinna siedzieć osoba przypominająca siostrę

²⁹ Bonda definiuje swoje rozumienie historii słowami bohaterki, Saszy Załuskiej, która generalnie nie należy do osób wylewnych, ale ma dużo do powiedzenia na temat przeszłości: „Historia promieniuje na motywacje psychologiczne ludzi kolejnych pokoleń. To tak, jakby zakopać w ziemi materiały radioaktywne. Nie widać ich, coraz mniej ludzi pamięta, ale one wciąż tam są. Ziemia jest skażona”. *Okularnik*, dz. cyt., s. 626. Nieco dalej Sasza dopowiada: „Przeszłość rzutuje na to, co jest dziś i co będzie”. *Okularnik*, dz. cyt., s. 626.

Ratched z *Lotu nad kukułczym gniazdem*, przesłuchiwana kobieta na posterunku ma kojarzyć się z Sharon Stone z *Nagiego instynktu*, mowa jest też o Michale Witkowskim i Teresie Torańskiej.

Motyw rodzinnej traumy można potraktować w omawianej powieści dwojako. Z jednej bowiem strony na tle całości przekazu ulega on rozproszeniu, zwyczajnie ginie w przydługiej narracji, chociaż autorka próbuje wyjaśnić motywację działania niektórych postaci traumatycznymi doświadczeniami. O Piotrze Bondaruku wspomniana doktor Prus, powieściowa *femme fatale*, powie: „Nie znam bardziej pewnego siebie człowieka. Chodziło o traumę z przeszłości. Coś, co rzutowało na jego poziom bezpieczeństwa, mówiąc ogólnie”³⁰.

Z drugiej strony być może *Okularnik* rzeczywiście był potrzebny samej autorce, która w zakończeniu powieści zdradza dramatyczne losy swojej rodziny, sugerując, iż jej utwór stanowi formę przepracowania rodzinnego koszmaru, zgodnie z uwagami niektórych badaczy traumy, iż „nowe doświadczenia można zrozumieć wyłącznie w świetle współczesnych schematów”³¹. W tym rozumieniu wybór powieści kryminalnej dla przedstawienia omówionych problemów jest zamierzeniem celowym i przemyślanym, literatura popularna³² zawsze bowiem prezentowała kolektywne lęki i nadzieje, nie tylko swoich bohaterów, ale też ich twórców i odbiorców.

ZAKOŃCZENIE

Walory powieści popularnej w zakresie kształtowania świadomości czytelników opisał już prawie sto lat temu Zdzisław Dębicki w *Przedmowie* do powieści Antoniego Marczyńskiego *Czarna Pani* z 1928 roku, gdzie wnioskował, iż literatura sensacyjna nie spotkała się do tej pory z przychylnym spojrzeniem krytyki, gdyż dominują w niej zbrodnie i perwersja: „dwa zasadnicze motywy, nadużywane i naciągane do najcieńszych nitek przez współ-

³⁰ Tamże, s. 451

³¹ B.A. Kolk, O.Hart, *Natrętna przeszłość: elastyczność pamięci i piętno traumy*, przeł. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, w: *Antologia studiów nad traumą*, red. T. Eysak, Kraków 2015, s. 159.

³² Jedną z ważnych cech literatury popularnej jest jej aktualność zwana przez badaczy „oswajaniem rzeczywistości”, por: T. J. Roberts, *An Aesthetics of Junk Fiction*, Georgia, s. 13.

czesnych powieściopisarzy sensacyjnych”³³. Dębicki zauważa, iż nie można usunąć powieści sensacyjnej poza granice literatury, ale należy poddać ją refleksji krytycznej. W związku z zalewem różnego rodzaju tanich, zagranicznych, dodatkowo nieumiejętnie tłumaczonych zeszytowych wydawnictw, krytyk postuluje stworzenie rodzimej odmiany powieści sensacyjnej: „zdrową, moralną w swoim rdzeniu i wychowującą szerokie masy w duchu koniecznego dla świata zwycięstwa dobra nad złem”³⁴. Dębicki akceptuje więc schematy charakterystyczne dla literatury sensacyjnej, pod warunkiem, iż zostaną one sfunkcjonalizowane, będą służyć lepszym celom.

Kultura popularna sięga po role tradycyjnie zarezerwowane dla kultury wysokiej, a przetwarzając przeszłość, wpływa na jej obraz. Literatura popularna, w wersji zaproponowanej chociażby przez Barbarę Goralczuk czy Renatę Kosin, rządzi się zasadami właściwymi dla konserwatywnego sposobu oglądu świata – gdy wszystko jest zmienne, to musi być coś stałego. Trauma, jak zauważa Gurevitz, stała się obecnie elementem utowarowienia, rynku kultury, sensacyjnym produktem, łatwo i dobrze się sprzedającym³⁵. Z drugiej jednak strony warto przywołać ustalenia Johna Fiske’a dotyczące niesubordinacji kultury popularnej. Fiske pisał, iż nie można jej analizować wyłącznie w ramach podejścia konsumpcyjnego, bo jest to też i aktywny proces generujący i cyrkulujący znaczenia³⁶, a także utrwalający pamięć o przemilczanych (powojenne czystki w okolicach Hajnówki z *Okularnika* Bondy) bądź marginalizowanych w głównym nurcie historii wydarzeniach (bieżństwo w powieściach Goralczuk). O sile, ale też potencjalnej nieskuteczności oddziaływania popkulturowych gatunków przekonali się choćby autorzy wydawanych obecnie przez IPN sztampowych komiksów historycznych.

³³ Z. Dębicki, *Przedmowa*, w: A. Marczyński, *Czarna Pani*, Warszawa 1928, s. I.

³⁴ Tamże, s. IV.

³⁵ D. Gurevitz, *Literature as Trauma*, dz. cyt., s. 7.

³⁶ J. Fiske, *Understanding Popular Culture*, New York 2006, s. 4.

DOŚWIADCZENIE HISTORII I TRAUMY W NARRACJACH POPULARNYCH O PODLASIU

Tekst poświęcony jest funkcjonowaniu historii i traumy w powieściach Barbary Goralczuk, Renaty Kosin, Katarzyny Bondy. Fabuła tych utworów ułożona została na dzisiejszym Podlasiu i dotyczy zdarzeń rozgrywających się tu w przeszłości: bieżącego, II wojny światowej i czasów powojennych. W artykule pokazano, jak historie rodzinne, opowiadane przez poszczególne pokolenia, stają się podstawą popularnych narracji. Przedstawione zostały również sposoby manipulacji przeszłością (powieści Renaty Kosin) oraz jej pretekstowe wykorzystanie (*Okularnik* Bondy), nie wnoszące istotnej treści do fabuły utworów.

THE EXPERIENCE OF HISTORY AND TRAUMA IN POPULAR NARRATIVES ABOUT PODLASIE

The text concerns history and trauma in the novels of Barbara Goralczuk, Renata Kosin, and Katarzyna Bondy. The plot of these novels is located in present area of Podlasie and relates to events that took place here in the past. The article shows how family stories being told by past generations become the basis for popular narratives. Also the article presents how the history and the past are manipulated in novels (Renata Kosin) and how the past is used as a pretext (*Okularnik*), which use does not change the content to the plot of the novels significantly.